

Do Istebnej przez Żywiec

Data publikacji: 6.09.2012 9:10

Wiele emocji wzbudza znak zabraniający przejazdu przez Wisłę w stronę Istebnej, samochodów cięższych niż 10 ton. Przypomnijmy, od kilkunastu dni, taki znak stoi przed mostkiem, na skrzyżowaniu ulic 1 Maja oraz Juliana Ochorowicza. Znak ten jak się okazuje, postawiony przez Zarząd Dróg Wojewódzkich nie jest niczym nowym.

Z Ryszardem Pacerem, rzecznikiem Zarządu Dróg Wojewódzkich - rozmawia Jan Bacza

Dlaczego Zarząd Dróg Wojewódzkich postawił w tym miejscu znak, mówiący o ograniczeniu?

Ten znak ograniczenia tonażu pojawił się dlatego, że odnowiliśmy oznakowanie w Wiśle. Ten znak powinien tam być. A notorycznie się zdarza, że znaki znikają. Myśmy zawiadomili policję w tej sprawie i mamy nadzieję, że oni rozwiążą ten problem. Ten most nie może być bardziej obciążany.

Jak rozumiem są ekspertyzy, które o tym mówią.

Obowiązujące przepisy wymagają, by most - podobnie jak samochód - przechodził cykliczny przegląd techniczny dopuszczający go do ruchu. My takie przeglądy, szczególnie jeśli chodzi o takie wyeksploatowane mosty, takie przeglądy zlecamy. Z tych ekspertyz wynika, że ten most nie może być bardziej obciążany, niż to co widnieje na znaku.

Pan powiedział, że ten znak już wcześniej tam był. Przypomina pan sobie, kiedy ten znak był ustawiony pierwszy raz?

To trudne do ustalenia, jednak przypuszczam, że jeszcze wówczas zanim powstał Zarząd Dróg Wojewódzkich...

... czyli to kilka lat temu mogło być...

...na pewno. W tej chwili nie potrafię dokładnie tego określić. A te znikające oznakowanie dotyczy kilku mostów, przy których notorycznie i nielegalnie, oznakowanie jest usuwane przez nieznaną sprawców.

Oznakowanie to jest jedna rzecz. Oczywiście to dla bezpieczeństwa podróżujących. Ale to nie rozwiązuje problemu, bo jakoś mieszkańcy ciężkimi pojazdami muszą dojechać do górnej części Wisły czy dalej do Istebnej. Czy jest jakaś propozycja rozwiązania tego problemu?

My mamy program przebudowy wszystkich mostów i wiaduktów, którymi administrujemy. I sukcesywnie te wiadukty przebudowujemy. Problemem są pieniądze, bo na ten konkretny most w Wiśle, w ciągu drogi wojewódzkiej nr 941my już mamy gotowy projekt. W każdej chwili możemy zlecić przebudowę, a de facto budowę nowego mostu. Niestety to są kosztowne inwestycje i mamy za mało pieniędzy, by to szybko zrobić.

Ten most wymaga remontu generalnego, wzmocnień? Co mówi ekspertyza?

Tak jak powiedziałem, my mamy gotowy projekt na ten most. Wstępna decyzja jest o tym, że go zburzymy. Czyli rozbierzemy i wybudujemy od nowa. Dla przykładu podam, że w 2008 roku w Jeleśni wybudowaliśmy nowy most. Kosztował 12 milionów złotych. Jest on nieco większy niż ten w Wiśle, więc w tym przypadku koszty byłyby nieco niższe. To daje wyobrażenie o tym, jak kosztowne są to inwestycje.

Skoro mówi pan o braku pieniędzy, trudno mówić też o datach i terminach, kiedy w plany budżetu ten

mostek zostanie wpisany.

My co roku przedkładamy propozycję Zarządowi Województwa najpilniejszych, naszym zdaniem inwestycji. Ostateczna decyzja należy do sejmiku samorządowego, który taki budżet uchwała. Mogę powiedzieć, że w tym roku mieliśmy 130 milionów. W trakcie roku sejmik troszkę nam dodał. A jesteśmy przygotowani na wykonanie inwestycji rzędu 300, 400 milionów rocznie. A dostajemy dużo mniej. Oczywiście przypuszczam, że nie wynika to ze złej woli sejmiku czy radnych. Tylko po prostu są obiektywne ograniczenia. Budżet jest, jaki jest.

Czyli kierowcom dużych pojazdów pozostaje jedynie dojazd od strony Żywca.

Tak, to w tej chwili jest jedyna legalna możliwość.

Dziękuję za rozmowę

Zobacz też:

[10 ton złości](#)